
ACTA UNIVERSITATIS LODZIENSIS
FOLIA PHILOSOPHICA 17, 2006

Janusz Kaczmarek

Uniwersytet Łódzki

UNIWERSALIA A PRZEDMIOTY OGÓLNE

1. TERMINY PODSTAWOWE

Łaciński termin *universalis* (w liczbie mnogiej: *universalia*) znaczy tyle, co *odnoszący się do ogółu* bądź *do całości*. Naturalne zatem są dwa pytania: „czym jest to, co odnosi się do ogółu?” oraz „o czym mówimy, gdy używamy terminu *ogół*?”. Na drugie pytanie odpowiada się najczęściej, że chodzi o pewien zbiór indywidualuów (takich jak Sokrates, Platon, to oto zwierzę, ta oto róża), który został wybrany „pod pewnym względem”. Nie wyjaśniając zatem, co ma się na myśli, gdy mówimy: „pod pewnym względem”, wskażmy, że rozważa się tu np. zbiór ludzi albo zbiór pięknych przedmiotów czy zbiór roślin pewnego typu (np. róż). Przy tym termin *zbiór* niekoniecznie jest rozumiany w sensie teoriomnogościowym. Dla rozważań prowadzonych w artykule centralne jest pytanie pierwsze: czym jest to, co odnosi nas do wskazanych zbiorów indywidualuów?

Takie pytanie sformułowali najprawdopodobniej po raz pierwszy Platon i Arystoteles. Obaj – niezależnie od swych końcowych odpowiedzi – poszukiwali tego, co można nazwać *naturą* bądź *istotą* przedmiotu indywidualnego, szukali tego, co uobecnia się w przedmiotach indywidualnych, ale co charakteryzuje się ogólnością, przekraczającą indywidualność poszczególnego przedmiotu. Platon takiej ogólności dopatrywał się w ideach, a terminy *idea* i *natura (physis)* traktował jako synonimy [Arystoteles 1990, wstęp Leśniaka, s. 28]. Arystoteles określał *universale* jako to, „co z natury swej przysługuje wielości”, przykładów natomiast szukał wśród gatunków i rodzajów („powszechnik bowiem, na przykład «zwierzę», będzie substancją [drugą – przyp. J. K.] tego, w czym występuje jako swoista własność” [Arystoteles 1983, Ks Z, § 13]).

Podjmując kwestię tego, co ogólne, następcy Platona i Arystotelesa oraz ich komentatorzy używają różnych terminów. Przypomnijmy: *universale* – lub w polskim tłumaczeniu *powszechnik* – (np. Russell, Bocheński, tłuma-

czenie Arystotelesowskiego *to katholou*), *idea* (w tłumaczeniach dzieł Platona), *forma* albo *forma substancjalna* (Arystoteles i komentatorzy), *przedmiot ponadczasowy* (Whitehead), *przedmiot niezupełny* (Łukasiewicz, Meinong) bądź *przedmiot pozaempiryczny* (Czeżowski).

Nie przesądzając, czy powyższymi terminami określa się dokładnie to, co rozważali Platon i Arystoteles, możemy powiedzieć jedynie: desygnatami wymienionych terminów są tzw. przedmioty ogólne, tj. takie, dzięki którym jest możliwe (albo: które „umożliwiają”) określenie pewnej grupy indywidualów (np. ludzi, psów, sprawiedliwych uczynków czy postaw, pięknych rzeczy itp.) jako takiej grupy, która pod pewnym wyróżnionym względem stanowi jedność, pewnego rodzaju tożsamość. Jest to oczywiście charakterystyka wstępna i bardzo wieloznaczna. Wiemy jednak, że to, czym są owe przedmioty ogólne, jest w filozofii sporne. Nominaliści wskazują na język jako na tę płaszczyznę, w której dysponujemy ogólnymi nazwami pozwalającymi określać (nazywać) te poszczególne indywidua danej grupy odpowiednio: człowiekiem, psem czy dobrem. Konceptualiści stwierdzą, że z taką ogólnością przedmiotu – w sposób bardziej podstawowy – spotykamy się na płaszczyźnie pojęć ujmowanych najczęściej jako obiekty wytworzone, będące zespołem treści wskazującym na odpowiedni zespół cech posiadanych przez przedmioty. Niezależnie bowiem od języka tworzymy pojęcia człowieka, dobra bądź piękna, w których wskazujemy cechy, jakimi obdarzeni muszą być ludzie, dobre uczynki czy piękne rzeczy. Wreszcie realiści (albo za Ajdukiewiczem: realiści pojęciowi [Ajdukiewicz 1983]) będą upatrywać przedmiotów ogólnych po stronie ontycznej, niezależnej od ludzkiego umysłu i języka. Przedmioty te nie są dla nich tym, co wytwarzamy, ale tym, co odkrywamy i ponadto tym, co jedynie myślą możemy ująć, a nie poprzez doświadczenie (charakterystyka Ajdukiewicza [Ajdukiewicz 1983, s. 110–112]). To dzięki tym przedmiotom ogólnym możemy mówić o różnych indywiduach, że są jednego gatunku bądź rodzaju, albo że mają wspólną istotę. Tworzenie pojęć i nazw ogólnych realiści postrzegają jako czynność wtórną.

2. UNIWERSALIA A KONCEPCJA PRAWDY

Ajdukiewicz w *Zagadnieniach* analizuje dwa zdania:

- (1) Każdy koń jest trawożerny.
- (2) Koń jest w Europie pospolity.

W pierwszym zdaniu termin *koń* odnosi się do każdego poszczególnego konia. O dowolnym z nich (np. tym oto pasącym się na łące) można powiedzieć: jest trawożerny. Natomiast w drugim z tych zdań już nie

orzekamy o koniu pasącym się na łące. Orzekamy – twierdzi Ajdukiewicz – o gatunku, o pewnym przedmiocie ogólnym, a nie jednostkowym, orzekamy o powszechniku.

Czy istotnie tak się sprawy mają? Do tej kwestii jeszcze powrócimy. Jedno jednak warto jest podkreślić: związanie – jak sądzimy – zagadnienia uniwersaliów z klasyczną koncepcją prawdy. Oto bowiem zgodnie z klasyczną koncepcją prawdy, gdy określamy prawdziwość zdania: „Jaś lubi Małgosię”, powiemy, że jest ono prawdziwe, jeśli chłopiec, którego w danym kontekście określamy nazwą *Jaś*, jest w pewnej (określonej przez użytkowników języka) relacji do dziewczynki imieniem *Małgosia*. Krótko mówiąc: zdanie jest prawdziwe, jeśli w pewnej rzeczywistości (a formalnie w pewnym modelu) rzeczy mają się tak, jak w tym zdaniu zostało to wyrażone. Jeśli tak, to również w przypadku zdania (2) chcielibyśmy mieć pewną rzeczywistość, która „potwierdza” prawdziwość owego zdania. Co więcej, powiemy, że musi istnieć pewna rzeczywistość weryfikująca zdanie (2). A ponieważ (2) jest prawdziwe, sądzimy, że to, co oznacza termin *koń* w zdaniu (2), istnieje.

W powyższym rozumowaniu są pewne uproszczenia. Niemniej zwróćmy uwagę, że zdanie mówiące o uczuciu Jasia jest zdaniem *a posteriori*, podczas gdy (2) ma (dla Ajdukiewicza) charakter zdania (sądu) *a priori*. Pojawia się zatem naturalne pytanie: czego dotyczy sąd *a priori*? Russell w *Problemach filozofii* stawia tezę, że „cała wiedza *a priori* dotyczy wyłącznie relacji między powszechnikami”, a owe powszechniki i relacje między nimi poznajemy bezpośrednio (*by acquaintance*) [Russell 1995, s. 116]. Ta odpowiedź jednak nie wszystkich może zadowalać. Chcielibyśmy wiedzieć, czym są powszechniki, czym jest dziedzina powszechników i czy istotnie prawdziwym zdaniom *a priori* odpowiada (lub silniej: musi odpowiadać) „jakaś” rzeczywistość uniwersaliów? Russell bowiem określał powszechniki jako pojęcia ogólne [por. Russell 1995, s. 59], te zaś są często rozumiane jako byty wytworzone. Z drugiej strony, dla Russella uniwersalia są przedmiotami niezależnymi od naszego umysłu, tj. przedmiotami, których podmiot poznający nie wytwarza, lecz jedynie swym umysłem ujmuje. Można zatem odnieść wrażenie, że filozoficzny opis powszechników prowadzi do sprzeczności.

Część filozofów odpowie zapewne, że zdania analityczne (które przecież są *a priori*) zawdzięczają swoją prawdziwość nie tajemniczej rzeczywistości, ale czysto umownym konwencjom językowym, dotyczącym sposobu rozumienia wyrażen języka. Jeśli tak, zagadnienie źródła prawdziwości sądów *a priori* i dziedziny, jaką opisują, przenosi się na inne: czy istnieją zdania *a priori*, ale nie analityczne i czego one dotyczą (jest to, jak widać, znany problem Kanta, chodzi bowiem o zdania syntetyczne *a priori*).

Zagadnienie uniwersaliów (a więc sposób pojmowania ich jako przedmiotów szczególnego rodzaju, ich istnienie oraz wiedza o nich) jest, jak

widać, ściśle związane z problemami epistemologicznymi, w szczególności z kwestią uzasadniania prawdziwości sądów o nich, jak i z kwestią ich (możliwego) poznania.

3. CHARAKTER UNIWERSALIÓW

Przez określenie *charakter uniwersaliów* mamy na myśli *rodzaj* przedmiotów, jakimi mogą być uniwersalia. Przy tym termin *przedmiot* używamy tu w szerokim sensie i nie jest on utożsamiany z rzeczą. Przedmiotami są zatem indywidua (Sokrates), idee (dobro samo w sobie), cechy (twardość), pojęcia (liczba parzysta) itd. Ontologicznie najbardziej jednorodną „przestrzenią” przedmiotów jest teoria mnogości (o ile zgodzimy się, że może ona służyć za bazę do konstruowania przedmiotów). W niej bowiem każdy przedmiot (indywiduum, mnogość indywiduów, relacja, własność) może być (jest) ujęty jako zbiór. Różnie ujmowane przedmioty są zatem sprowadzalne do wspólnej podstawy. Przy takim rozumieniu „jednorodności” przedmiotów można zauważyć, że w ramach filozofii uniwersalia pojęte są niejednorodnie, jako przedmioty różnych rodzajów, różnych typów. Aby przyjrzeć się bliżej temu problemowi, przypominamy pewne fragmenty analiz przeprowadzone przez Russella i Jadackiego¹.

3.1. **Russell.** Zagadnienie uniwersaliów jest dla Russella nieodłącznie związane z językiem (jak też z wprowadzonym przez niego podziałem wiedzy na wiedzę przez zaznajomienie, tj. wiedzę bezpośrednią, i wiedzę przez opis). Oto przez analogię do różnych części mowy wyróżnianych w języku naturalnym, Russell zauważa, że powszechniki to nie tylko tzw. rzeczywiste odpowiedniki nazw ogólnych czy przymiotników, ale także odpowiedniki czasowników czy przysłówków. O ile zatem we wcześniejszych badaniach nad uniwersaliami filozofowie wskazywali na takie, jak *koń w ogóle* czy *biel*, o tyle Russell wskazuje również na uniwersalia innych typów, jak *relacja podobieństwa*, *relacje przestrzenne* i *czasowe*, *liczby*. Są to odpowiedniki zwrotów takich, jak *leży na północ od* czy *jest w*. Takie podejście jest zapewne związane z jego pluralistyczną ontologią, w której przyjmuje się istnienie indywiduów, psychik, danych zmysłowych, powszechników, przedmiotów fikcyjnych, jak też z przekonaniem, że „każde pełne zdanie musi zawierać co najmniej jedno słowo oznaczające powszechnik...” [Russel 1995,

¹ Wybieramy wspomnianych filozofów z dwóch powodów: Russell zasadnie argumentuje, że niejednorodność uniwersaliów związana jest z niejednorodnością ich językowych odpowiedników (bowiem uniwersalia to nie tylko odpowiedniki nazw ogólnych ale też innych kategorii wyrażen językowych). Z kolei Jadacki czytelnie przedstawia, że nawet w obrębie jednorodnych uniwersaliów, pojawiają się ujęcia wskazujące na różne, co do typu, rozumienie uniwersaliów.

s. 59] oraz pewną relację „wiązącą” ów powszechnik (bądź powszechniki). W ujęciu Russellowym dostrzegamy zatem rozszerzenie stanowiska filozofów starożytnych czy średniowiecznych, którzy przedmiotów ogólnych dopatrywali się w odpowiednikach nazw ogólnych (demiurg Platona na wzór idei buduje człowieka i inne „rzeczy”, ale nie np. relację *leżenia na północ od*). Oznacza to, że wśród uniwersaliów mamy – zdaniem Russella – przedmioty niejednorodne (niesprowadzalne do wspólnej podstawy). Są tu bowiem przedmioty takie jak: koń w ogóle (nazywany ideą, gatunkiem), biel (cecha, jakość idealna), liczba 4 (liczba), „bycie w” (relacja), trójkąt (pojęcie, idea). Ich charakterystyką wspólną – według Russella – jest to, że nie istnieją ani w czasie, ani w przestrzeni, nie są wytworzone, ale jedynie przez umysł ujmowane oraz *subzysują*, a nie istnieją, co oznacza, że ich istnienie (sposób istnienia) jest inne niż np. istnienie przedmiotów realnych, indywidualów (ten oto koń, Londyn, konkretny akt ujmowania twierdzenia Cantora o mocy zbioru potęgowego).

3.2. **Jadacki.** Celem uściślenia, czym jest powszechnik, Jadacki proponuje następującą procedurę eksplikacyjną [Jadacki 1984, s. 124].

1. Wychodzi od ogólnego sformułowania: „U jest powszechnikiem w stosunku do jednostek I (tj. I_1, I_2, \dots, I_n), gdy U jest przedmiotem ustanowionym przez wszystkie i tylko własności A (tj. A_1, A_2, \dots, A_n) wspólne dla jednostek I.

Przy tym:

(a) I_k jest jednostką (*indywiduum*), gdy I_k jest przedmiotem samoistnym (*obiektywnym*), samodzielny (*konkretnym*) i czasoprzestrzennym (*fizycznym*).

(b) A_k jest własnością wspólną dla jednostek I, gdy każda z jednostek I ma własność A_k .

2. Tę definicję Jadacki uściśla, zauważając, że zwrot: „być ustanowionym przez”, może być różnie rozumiany. Wskazuje na następujące sposoby rozumienia: (1) „posiadać”, (2) „mieć przypisane”, (3) „mieć domniemane”, (4) „być tożsamym z” i (5) „być wyznaczonym przez”.

3. Odpowiednio do tych rozróżnień Jadacki proponuje nazwać powszechnik w rozumieniu (1) „istotą” (*„naturą”*), (2) – „wzorcem” (*„archetypem”*), (3) – „pojęciem” (*„koncepcją”*), (4) – „swoistością” (*„formą”*), (5) – „zbiorem” (*„klasą”*) [Jadacki 1984, s. 64].

W ten sposób Jadacki podał pięć sposobów rozumienia terminu powszechnik, sposobów, które można spotkać w literaturze filozoficznej². Dla pełniejszego zrozumienia powyższych pojęć podkreślmy za Jadackim, że

² Możemy to stanowisko rozumieć następująco: rozważając wyrażenia językowe jednej kategorii (np. nazwy) możemy podać 5 różnych określeń powszechnika. Jeśli zatem Russell ma rację twierdząc, że powszechniki są obiektami odpowiadającymi innym kategoriom językowym, to także dla innych kategorii możemy pokusić się o 5 różnych określeń powszechnika. Teza taka wymagałaby jednak gruntownego zbadania i usprawiedliwienia.

własności, o których mowa, a które są odpowiednio posiadane, przypisane, czy domniemane, są różnymi własnościami (i być może należałoby nazywać poszczególne, różne, „typy” własności różnymi terminami). Jadacki pisze: „Czy jednak mówi się tu naprawdę o tych samych – lub choćby takich samych – własnościach? Zapewne, te własności, które przysługują wszystkim i tylko jednostkom, wyznaczają ich zbiór (zgodnie z *dystrybucywnością*) i stanowią ich swoistość (zgodnie z *indyferentyzmem*) – to są te same (czy takie same) własności. Ale własności *intencyjnie* domniemane lub przypisane, albo *absolutnie* posiadane – nie są przecież tymi samymi własnościami, które *realnie* przysługują odpowiednim jednostkom” [Jadacki 1984, s. 66].

3.3. W powyższym, szczegółowym, wywodzie podkreślmy dwie podstawowe kwestie. Po pierwsze, uniwersalia są postrzegane przez filozofów niejednorodnie w znaczeniu, które opisaliśmy wyżej. Naszym zdaniem, istotną zaletą tekstu Jadackiego jest czytelne pokazanie, że pod wspólnym (jednym) określeniem („być ustanowionym przez”) ujmuje się tak różne określenia powszechnika. Po drugie, własności, które są tu „budulcem” rozmaicie rozumianych powszechników, winny być wyraźnie odróżnione. To jednak często bywa zapoznawane i staje się przyczyną nieporozumień przy charakterystyce uniwersaliów czy – naszym zdaniem – przedmiotów ogólnych.

Sprawa, którą tutaj poruszamy, jest istotnie trudna. Oto u początków zagadnienia uniwersaliów (Platon, Arystoteles) filozofowie próbowali dociec, czy istnieje jakaś „wspólna struktura” właściwa dla – oddzielnie – ludzi, koni czy psów. Szukano tego, co w języku filozoficznym nazywamy gatunkiem albo istotą, czegoś, co istnieje w tym oto indywiduum, co charakteryzuje to oto indywiduum jako takie właśnie. Próbowano dociec, czym jest to, co powoduje, że tak Sokrates, jak i Alcybiades, „jest człowiekiem”. Grecy mówili o pewnym *ti* albo *ti einai* pewnego *tode ti* (tego oto indywiduum albo – jak wyrażał się później Husserl – „tego oto tu”, czegoś jedno-razowego, faktycznego). A jednocześnie zarówno Platon, jak i Arystoteles chcieli wskazać na pewien moment ogólności charakterystyczny dla owego gatunku czy istoty (szukano zatem czego innego niż później np. Duns Szkot wskazujący na jednostkową *haecceitas*). Ów moment ogólności możemy scharakteryzować jako to, dzięki czemu właśnie o Sokratesie i o Alcybiadesie można orzec: jest człowiekiem. Ale gdy mówimy o orzekaniu, możemy mieć na myśli „orzekanie wyrazu”³ bądź „orzekanie pojęcia”, tj. wspólnych treści, które składają się na pojęcie. Dla Arystotelesa jednak orzekanie ma także wymiar ontyczny: jest relacją wiążącą substancję indywidualną z gatunkiem. Gdy Arystoteles mówi, że definicja człowieka wyraża (jego) istotę [Arystoteles 1983, Ks. Z, § 4], ma na myśli ontyczną relację orzekania, która wyraża

³ Takie stanowisko prezentuje Searle [1987].

bezwarunkowe posiadanie pewnych cech przez indywidualną substancję, wyraża bezwarunkową przynależność indywiduum do gatunku. Oznacza to, że każda inna definicja takiej bezwarunkowej przynależności nie wyraża, a to z kolei interpretujemy następująco: jeśli adekwatną definicją (adekwatnym orzeczeniem) Sokratesa jest „bycie rozumnym zwierzęciem”, to „bycie dwunogiem nieopierzonym” albo „istotą żywą, zdolną do śmiechu” nie jest już ujęciem gatunku (do którego przynależy Sokrates), ale jedynie określeniem pojęcia dla terminu *człowiek*. Postulujemy zatem następującą tezę: **szukając uniwersale, Grecy wskazywali na pewną wspólną strukturę w indywiduach, a nie na pojęcie**. Jeśli zatem myli się pojęcia z ową strukturą, z *universale*, to wiąże się to zapewne z inną jeszcze kwestią: o bytach, o uniwersale, o owych strukturach możemy mówić jedynie poprzez język i budowane dla jego wyrażenia pojęcia. To staje się często powodem nieodróżniania: bytu i pojęcia bytu, idei i pojęcia idei, gatunku „człowiek” i pojęcia „człowiek”.

Jeśli powyższa analiza jest trafna, spróbujemy wykorzystać ją do przedstawienia problemu uniwersaliów przy użyciu pewnych struktur. Akceptując opisaną przez Jadackiego różnicę między *universale* pojętym jako istota (czy natura) a *universale* ujętym jako pojęcie, podamy dwie struktury: pierwszą – nazywaną PTS – którą traktujemy jako reprezentację gatunków i rodzajów, drugą – nazywaną CS – którą proponujemy z kolei rozważyć jako reprezentację struktury pojęć. Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że są to tylko reprezentacje (prawdopodobnie jedne z wielu), które niekoniecznie muszą zapewnić właściwe, a tym bardziej pełne, ujęcie i wyrażenie podstawowych twierdzeń ontologicznych dotyczących uniwersaliów (takimi są m. in. te twierdzenia, które odpowiadają na pytania przedstawione w pkt 5.1).

4. STRUKTURA PORFIRIUSZA (PTS) I STRUKTURA POJĘĆ (CS)

Struktura PTS, zwana również strukturą drzewa Porfiriusza (*Porphyrian Tree Structure*), jako reprezentująca gatunki i rodzaje, może posłużyć do badania wzajemnych związków między nimi, natomiast CS (struktura pojęć, *Concepts Structure*) – do badania relacji między pojęciami. Obie struktury, rozważane wspólnie, pozwalają z kolei na wskazanie związków między pojęciami i rodzajami.

W pracach Kaczmarka [2001, 2002] struktura PTS została opisana formalnie. Poniżej jednak rezygnujemy z określeń formalnych i podamy jedynie ogólny opis obu struktur na tyle ścisły, na ile jest to konieczne do prowadzenia analiz.

Zagadnienie uniwersaliów – jak zauważyliśmy – związane jest tak z płaszczyzną ontyczną, jak i z płaszczyzną pojęć. Często obie płaszczyzny

ujmowane są jako tak paralelne, że aż nieodróżnialne, a co najmniej często ze sobą „mieszane”. Istnieje zatem konieczność wyraźnego ich odróżnienia, w szczególności po uwagach podanych przez Jadackiego. Niemniej na pytanie: jak można scharakteryzować jedną i drugą płaszczyznę, nie ma jednoznacznej wśród filozofów odpowiedzi. Stąd proponujemy podanie zapowiadanych reprezentacji obu dziedzin w nadziei, że dostarczą narzędzi do opisu przedmiotów tych dziedzin.

Metaforycznie można powiedzieć tak: właściwa reprezentacja obu płaszczyzn powinna być tym, czym jest funkcja rekurencyjna dla pojęcia obliczalności. Powinna zatem

- 1) oddawać intuicje związane z pojęciami i bytami ogólnymi oraz
- 2) oddawać związki zachodzące między
 - 2a) pojęciami i ich składnikami (treściami),
 - 2b) bytami i ich składnikami (cechami),

a ponadto

3) podawać wzajemne relacje między strukturą pojęć a strukturą przedmiotów niezpełnych⁴.

4.1. PTS. Dla określenia reprezentacji przedmiotów niezpełnych rozważmy pewien przeliczalny (nieskończony) zbiór T , który interpretujemy jako zbiór cech (cecha – albo składnik przedmiotu – jest tu pojęciem pierwotnym), oraz zbiór F funkcji określonych na przeliczalnych podzbiorach zbioru T w zbiór $\{0, 1/2, 1\}$ ⁵. Formalnie dana struktura Porfiriusza (PTS) jest pewną hierarchią (drzewem) przedmiotów określoną odpowiednimi warunkami. Elementami tej struktury są uporządkowane pary $\langle f, g \rangle$ funkcji ze zbioru F , spełniające następujące warunki:

- 1) f i g są określone na tych samych dziedzinach,
- 2) przeciwdziedzina każdej funkcji zawiera wartość $1/2$,
- 3) jeśli dla pewnego $t \in T$, $f(t) = 1$, to $g(t) = 1$,
- 4) jeśli dla pewnego $t \in T$, $f(t) = 0$, to $g(t) = 0$.

⁴ Terminy: przedmiot niezpełny, przedmiot zpełny pochodzą od Meinonga, charakteryzuje je również Łukasiewicz w swej *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa*. Przedmiot niezpełny, to taki, że nie każdą cechę można o nim prawdziwie bądź fałszywie orzec (np. nie można orzec, że pomnik jako taki jest z brązu bądź nie jest z brązu), natomiast zpełny to taki, że każdą cechę można o nim orzec prawdziwie bądź fałszywie (por. również pkt 4.1, gdzie określamy reprezentację takich przedmiotów).

⁵ W proponowanej konstrukcji przyjęliśmy założenie, że dysponujemy przeliczalną ilością cech, poprzez które możemy opisywać przedmioty i – co za tym idzie – przeliczalną ilością przedmiotów zpełnych (por. niżej pkt 4.1 podpunkt 5). Nie znaczy to jednak iż twierdzimy, że jest ich dokładnie tyle. Problem ilości cech i przedmiotów jest trudnym zagadnieniem filozoficznym. Dla naszych rozważań – sądzimy – powyższe założenie jest wystarczające: pozwala mówić o przeliczalnej ilości indywidualów i skończonej (teoretycznie: także nieskończonej) ilości uniwersaliów.

Każdą taką parę nazywamy przedmiotem niepełnym. Konstruując strukturę PTS jako jej pierwszy element (korzeń drzewa), wybieramy dowolną parę $\langle f, g \rangle$. Funkcja f reprezentuje cechy istotne, natomiast funkcja g cechy atrybutywne przedmiotu niepełnego $\langle f, g \rangle$. Przy tym, jeśli funkcja g na danym t ze zbioru T przyjmuje wartość 1, to cechę t nazywamy cechą pozytywną (przedmiotu niepełnego), jeśli wartością jest 0, to cechę nazywamy negatywną, jeśli zaś t ma wartość $1/2$, to t jest cechą nieokreśloną. Z korzenia drzewa „wyrasta” skończona ilość innych przedmiotów niepełnych (nazywamy je również rodzajami), tj. par funkcji, z których każda (każda para) charakteryzuje się tym, że jej funkcja (np. f') opisująca cechy istotne posiada takie same wartości na cechach pozytywnych i odpowiednio negatywnych jak funkcja f i dodatkowo ma określone jako pozytywne lub negatywne inne cechy (w tym przypadku możemy mówić, że f' jest uposażeniowym rozszerzeniem funkcji f). Druga funkcja rozważanej pary (np. g') opisuje atrybuty i jest uposażeniowym rozszerzeniem zarówno funkcji f' , jak i funkcji g . Tak budowane kolejne stopnie hierarchii kończymy w pewnym kroku k . Rodzaje znajdujące się na dole hierarchii nazywamy gatunkami naturalnymi. Ponadto struktura spełnia pewne dodatkowe warunki „porządkujące” poszczególne elementy (por. [Kaczmarek 2002]). Otrzymujemy wówczas (m. in.):

1) uporządkowanie między poszczególnymi przedmiotami niepełnymi w taki sposób, że od każdego gatunku naturalnego można w jeden sposób przejść przez rodzaje nadrzędne do rodzaju najwyższego $\langle f, g \rangle$,

2) gatunek w danym łańcuchu ma najbogatsze uposażenie (co do określonych jako pozytywne bądź negatywne cech),

3) cechy określone przez funkcje reprezentujące cechy istotne nie są zdeterminowane przez inne cechy (tj. nie mogą się pojawić jako właściwe atrybuty innego przedmiotu niepełnego),

4) cechy istotne danego przedmiotu niepełnego nie generują się wzajemnie (tj. jeśli w danym przedmiocie niepełnym pojawiają się cechy pozytywne t_1 i t_2 , to nie istnieje przedmiot niepełny taki, w którym np. t_1 jest cechą istotną, a t_2 atrybutywną bądź odwrotnie)⁶,

5) ponadto, gatunki naturalne wyznaczają zbiór U przedmiotów zupełnych (reprezentanty indywiduów) charakteryzowane przez nas jako funkcje (a nie pary funkcji) określone na podzbiorach zbioru T w zbiór $\{0, 1\}$.

⁶ Powyższe warunki (w szczególności 3 i 4) pochodzą od Wolffa i Gilsona [1963] oraz wynikają ze źródłowej struktury drzewa Porfiriusza. Dodajmy również, że struktura zapewnia niesprzeczność cech w przedmiocie niepełnym zgodnie z wymaganiami Wolffa. Wolff w swej *Philosophia prima* pisze: „Bytem nazywa się to, co może istnieć, a więc to, czemu istnienie się nie sprzeciwia” [por. Wolff 1789, s. 134] oraz: Jeśli byt w jakikolwiek sposób ma być pojęty, w pierwszym rzędzie przyjmuje się w nim te określenia, które się nawzajem nie wykluczają i nie są zdeterminowane ani przez coś innego, ani też przez siebie nawzajem” [Wolff 1789, s. 142].

Przykład: jeśli naszym gatunkiem jest para

$$\langle \{ \langle t_1, 1 \rangle, \langle t_2, 1 \rangle, \langle t_3, 1 \rangle, \langle t_5, 0 \rangle, \langle t_7, 1 \rangle, \langle t_{10}, 1/2 \rangle, \langle t_{11}, 1/2 \rangle, \langle t_{12}, 1/2 \rangle, \dots \},$$

$$\{ \langle t_1, 1 \rangle, \langle t_2, 1 \rangle, \langle t_3, 1 \rangle, \langle t_5, 0 \rangle, \langle t_7, 1 \rangle, \langle t_{10}, 1 \rangle, \langle t_{11}, 0 \rangle, \langle t_{12}, 1/2 \rangle, \dots \} \rangle,$$

to przedmiotami zupełnymi będą np. funkcje (zbiory) postaci:

$$\{ \langle t_1, 1 \rangle, \langle t_2, 1 \rangle, \langle t_3, 1 \rangle, \langle t_5, 0 \rangle, \langle t_7, 1 \rangle, \langle t_{10}, 1 \rangle, \langle t_{11}, 0 \rangle, \langle t_{12}, 1 \rangle, \dots \},$$

$$\{ \langle t_1, 1 \rangle, \langle t_2, 1 \rangle, \langle t_3, 1 \rangle, \langle t_5, 0 \rangle, \langle t_7, 1 \rangle, \langle t_{10}, 1 \rangle, \langle t_{11}, 0 \rangle, \langle t_{12}, 0 \rangle, \dots \},$$

gdzie cztery kropki na końcu każdego zbioru będącego przedmiotem zupełnym oznaczają, że występują w ich miejscu tylko pary z 0 bądź 1 na drugim miejscu. Oznacza to, że cechy występujące jako przypadkowe w przedmiocie niezupełnym występują już jako pozytywne lub negatywne w przedmiocie zupełnym.

Przykładem opisanej tu struktury jest dobrze znane klasyczne drzewo gatunków i rodzajów podane przez Porfiriusza (w którym korzeniem jest *substancja w ogóle*, a jednym z gatunków *człowiek w ogóle*, a przedmiotem zupełnym pewne indywiduum (np. Sokrates).

4.2. CS. Strukturę pojęć również reprezentujemy jako zbiór odpowiednio określonych funkcji. Zbiorem wyjściowym jest pewien przeliczalny zbiór C interpretowany jako zbiór treści, a nie cech. Przyjmujemy tu bowiem założenie (nie wchodząc zresztą w szczegóły), że pojęcia są abstraktami i jako takie nie należą ani do sfery (rzeczywistości) przedmiotów realnych (np. fizycznych), ani do sfery tego, co psychiczne. Stąd też elementarnymi składnikami pojęć są „jednostki” inne niż cechy. Przez *pojęcia* rozumiemy będziemy dowolne funkcje c, c', \dots określone na skończonych podzbiorach C w zbiór $\{0, 1\}$. Treści występujące w pojęciu reprezentują tzw. *treści konstytutywne* pojęcia. Wartość 1 na danej treści *oznacza treść pozytywną* pojęcia, natomiast wartość 0 – *treść negatywną*. Przykładem pojęć są: *to, co jest figurą płaską, czworokątną, równoboczną, o kątach prostych*, gdzie wszystkie treści są dane jako pozytywne. W sposób konwencjonalny takie pojęcie określamy nazwą: pojęcie kwadratu. Natomiast pojęcie *dwunóg nieopierzony* jest reprezentantem pojęcia człowieka, w którym dwunożność traktujemy jako treść pozytywną, a opierzoność jako negatywną (stąd występująca w pojęciu treść oddawana słowem „nieopierzony”).

Na określonym zbiorze pojęć można zdefiniować relację częściowego porządku „ $<$ ”. Mianowicie dla dowolnych dwóch pojęć c i c' : $c < c'$ wtedy i tylko wtedy, gdy c' obcięte do dziedziny funkcji c jest identyczna z funkcją c . Zbiór CS jest zatem częściowo uporządkowany.

W strukturze pojęć przyjmujemy większą dowolność. O ile w odniesieniu do płaszczyzny bytu uważamy za słuszny pogląd, iż istota (natura) danego

bytu jest jedna i ściśle określona, to pojęciowo można dany byt ująć jednoznacznie w różny sposób (por. ujęcie człowieka jako zwierzęcia rozumnego albo jako dwunoga nieopierzonego). Stąd w strukturze pojęć dowolna funkcja reprezentuje pojęcie.

Oczywiście znany jest fakt, że treści, które w jednym pojęciu są konstytutywne, w innym mogą być konsekwentne, i odwrotnie (np. liczbę parzystą możemy ująć jako *liczbę naturalną podzielną przez dwa*, ale też jako tę, która *jest liczbą naturalną i w zapisie dziesiętnym zakończona jest cyfrą 0, 2, 4, 6, lub 8*), stąd proponowana struktura zapewnia możliwość budowania różnych pojęć o tym samym zakresie. W konsekwencji – co tutaj nie będzie nas interesować – jest możliwość reprezentowania treści konsekwentnych danego pojęcia.

4.3. PTS a CS. Naszkicowane ujęcie struktury pojęć i struktury rodzajów otwiera drogę do badania wzajemnej zależności między PTS i CS. Przyjmujemy założenie, że między zbiorem cech a pewnym podzbiorem (właściwym) zbioru treści istnieje izomorfizm⁷. Wprowadzony izomorfizm pozwala zauważyć, że dla dowolnej struktury PTS istnieje izomorficzna z nią podstruktura pojęć zawarta w CS. Tak wyznaczoną podstrukturę można określić jako zbiór pojęć adekwatnych dla struktury rodzajów i gatunków, każdemu rodzajowi (i zarazem gatunkowi) odpowiada wówczas dokładnie jedno pojęcie, które izomorficznie odzwierciedla cechy istotne danego gatunku⁸. W takim przypadku mówimy też, że wyznaczona podstruktura jest *adekwatna treściowo* z PTS (zauważmy, że jest ona wyznaczona jednoznacznie). Ponadto wprowadzony izomorfizm pozwala określić zakres pojęcia. Dla przykładu, zakresem pojęcia *dwunóg nieopierzony* jest zbiór tych przedmiotów zupełnych generowanych przez PTS, które posiadają takie dwie cechy t_i i t_j , że np. obrazem pewnej cechy t_i (przy danym izomorfizmie) jest treść (którą oddajemy słowem) *dwunożność*, a obrazem t_j – treść *nieopierzoność*. Jeśli t_i i t_j przysługują ludziom i tylko ludziom, wówczas zakresem pojęcia „dwunóg nieopierzony” jest zbiór ludzi, ale jeśli t_i i t_j przysługuje także innym przedmiotom zupełnym lub nieopierzoność nie jest obrazem żadnej cechy⁹, wówczas zakres pojęcia

⁷ Zamiast o izomorfizmie wystarczy mówić o odwzorowaniu różnowartościowym, nie wprowadzamy bowiem żadnych operacji dodatkowych na cechach czy na treściach. Zauważmy też, że choć nie wyjaśniamy tu bliżej struktury spostrzeżenia bądź poznawania, to wydaje się rzeczowe, by przyjąć, że w naszym poznaniu treści, które są nam dane, albo – jak czasem mówimy – przeżywane, rozważamy jako „odpowiedniki” cech znajdujących się w rzeczach. Oczywiście przyjęcie powyższej odpowiedniości jest założeniem arbitralnym.

⁸ Byłaby to oczywiście upragniona przez badaczy sytuacja, gdybyśmy wiedzieli, że to właśnie pojęcie *zwierzęcia rozumnego*, a nie np. *istoty ożywionej zdolnej do śmiechu* jest adekwatnym ujęciem gatunku (natury) *człowiek*.

⁹ Byłby to przypadek, gdy pewną treść bierzemy za odpowiednik rzeczywistej cechy, podczas gdy w istocie ulegamy ułudzie.

odpowiednio się zmienia. Okazuje się, że w proponowanej strukturze CS istnieje wiele pojęć, których zakres jest identyczny ze zbiorem indywiduów generowanych przez dany rodzaj z PTS. Powiemy wówczas, że takie pojęcia są adekwatne zakresowo z odpowiednim rodzajem (przedmiotem niezpełnym). Intuicyjnie, różne pojęcia „sercowiec”, „nerkowiec” są zakresowo adekwatne z rodzajem „zwierzę”.

U w a g a. Oczywiście sprawa zależności między światem pojęć i światem bytu nie jest tak prosta i z pewnością wymaga dalszych badań. Warto porównać np. poruszane przez Wolniewicza problemy z interpretacją *Traktatu* Wittgensteina, w szczególności kwestie dotyczące homomorfizmu świata w język, bądź odwrotnie, i problem tzw. stanów rzeczy konkretnych i abstrakcyjnych [por. Wittgenstein 1997].

5. W KIERUNKU PEWNYCH ODPOWIEDZI

Obecnie podamy propozycje dotyczące możliwości zrozumienia i wyeksplikowania kilku problemów związanych z uniwersaliami. Rozpoczynamy od prezentacji podstawowych pytań stawianych w obrębie zagadnienia uniwersaliów. Podajemy je dopiero teraz w nadziei, że czytelnik zgodzi się z opinią, iż po wprowadzeniu powyższych struktur oraz podanych już komentarzach pytania stają się mniej wieloznaczne. Na pewne z nich spróbujemy odpowiedzieć w takim stopniu, w jakim pozwala przedstawiona reprezentacja i prowadzone rozważania.

W tym miejscu warto poczynić jedną uwagę metodologiczną. O odpowiedzi filozoficzne nie jest łatwo. Jest to trywialne stwierdzenie, lecz oznacza ono dla nas, że zamiast pomijania odpowiedzi lub podawania odpowiedzi pozornych, powinniśmy szukać rzeczowych interpretacji. Przy tym winny być one na tyle jednoznaczne, aby czytelnik śledząc zaproponowaną interpretację, mógł określić jej trafność. Podchwytyjemy tu rozważny i skromny sposób postępowania Wolniewicza, który w przedmowie do *Traktatu* Wittgensteina pisze na temat formy odwzorowania tak:

„Pojęcie to jeszcze trudniej przejrzeć niż pojęcie «formy» w ogóle. (Już Ramsey pisał: «to nieuchwytnie coś – forma odwzorowania»). Niepodobna go tu jednak pominąć, bo jest centralne. Nakreślmy więc choć jego zarys – z grubsza, niestety, i nie ręką za trafność” [Wittgenstein 1997].

Z tak rozumianą ostrożnością i powagą względem problemu chcemy podejść do rozważanych zagadnień także w tej pracy.

5.1. Główne pytania:

1. Czy powszechniki istnieją? Jeśli tak, to w jaki sposób istnieją?

2. Czy je odkrywamy (i ujmujemy dzięki władzom poznawczym), czy wytwarzamy (w sposób dowolny bądź licząc się z określeniami przynależnymi rzeczom lub szerzej przedmiotom)?

3. Czy rzeczywiście są bytami ogólnymi, czy raczej indywidualnymi? Na czym owa ogólność bądź indywidualność miałyby polegać?

4. Czym jest relacja uczestnictwa (termin znany od czasów Platona) albo czym jest konkretyzacja (termin występujący w ontologii Ingardena)? Jeśli jest to relacja dwuargumentowa, to jakie przedmioty stanowią jej dziedzinę, a jakie przeciwdziedzinę?

5. Jakie własności przysługują indywiduom (przedmiotom zupełnym), a jakie uniwersaliom (przedmiotom niezupełnym)?

Każde z tych pytań wymaga szerszej, odrębnej odpowiedzi, jak też odpowiedzi uwzględniających kontekst pozostałych pytań. Zanim przedstawimy pewne propozycje (por. pkt 5.2 – 5.6), ograniczmy się do następujących uwag.

U w a g a 1. Różne sposoby istnienia przedmiotów (np. realne, idealne, intencjonalne) wskazują, że nie możemy jednostronnie patrzeć na problem istnienia powszechników. Dlatego też nie można zbyt pochopnie ich odrzucić, wskazując np. (jak konceptualiści), że to tylko zdolność podmiotu poznającego pozwala na tworzenie w pojęciu tego, co wspólne. Substancje (np. ludzie) wykazują podobieństwo zorganizowania wewnętrznego, czy tego chcemy, czy nie. Stąd też, choć dla Russella czymś bardziej oczywistym jest istnienie relacji, my jako bardziej oczywiste przyjmujemy *universale* (przedmiot niezupełny) *człowiek w ogóle*. Przedmiot ten proponujemy określić (nieformalnie) w sposób podobny, jak zrobił to Frege w odniesieniu do sensu (pojęcia) wiążanego z nazwą bądź w odniesieniu do sądu wyrażonego w zdaniu. Dla Fregego sens wyrażenia jest *sposobem, w jaki dany jest przedmiot* (odpowiadający temu wyrażeniu). Przez analogię zatem *universale* (np. *człowiek w ogóle*) określamy jako *sposób, w jaki zorganizowane są cechy* (bądź składniki) tego, co pod owe *universale* podpada (w tym przypadku indywiduów jak „Sokrates” itd.) *wraz z wyznaczeniem tych cech*. Jest to z pewnością określenie niejednoznaczne. Precyzujemy je przez wskazanie, że ów sposób zorganizowania jest wyznaczony u nas strukturą Porfiriusza¹⁰.

¹⁰ W korespondencji prywatnej prof. Jadacki zaproponował następujące nieformalne określenie uniwersaliów: *universale* jest *schematem* organizacji cech podpadających pod nie indywiduów. Autor jest wdzięczny za tę propozycję. W swoim sformułowaniu chciałem zaznaczyć, że *universale* to obiekt, który „podaje przepis”, „zadaje”, „organizuje” cechy w każdym przedmiocie zupełnym, który egzemplifikuje owo *universale* (termin *schemat* jest zatem bardziej odpowiedni i nie obciążony tradycją frege’owską). Podałem też warunek: „wraz z wyznaczeniem tych cech”, ponieważ – tu rację ma Ingarden – w *universale* tkwią w jego zawartości te cechy (czy lepiej: jakości), które z konieczności muszą pojawić się w przedmiocie egzemplifikowanym. *Universale człowiek w ogóle* wyznacza zatem, że w Sokratesie są cechy (konkretyzacje jakości idealnych) takie jak: rozumność, bycie kręgowcem itp. Warunek ten ma zatem pokazać, jakie cechy poddane są owemu schematowi organizacji.

Dlaczego strukturą Porfiriusza? Jak zauważyliśmy w pkt 4, właściwym sposobem mówienia o świecie uniwersaliów jest opis zagadnienia poprzez wskazanie reprezentacji. PTS (reprezentacja świata uniwersaliów) pokazuje jednocześnie, jakie warunki spełniać muszą poszczególne składniki (cechy), z których budujemy elementy PTS (tj. gatunki i rodzaje tej struktury). Warunki te reprezentują zorganizowanie cech w *universale*. Wrócimy do tej kwestii w pkt 5.4 i 5.5.

U w a g a 2. Jeśli interpretujemy przedmiot niezupełny jako sposób, w jaki cechy są zorganizowane wraz z wyznaczeniem owych cech, oraz przyjmujemy, że w przedmiotach zupełnych ten sposób zorganizowania można odtworzyć, to określenie takie przypomina podejście zarówno umiarkowanie realistyczne (Arystoteles), jak i skrajnie realistyczne. Są jednak różnice. Opierając bowiem nasze odpowiedzi na interpretacji przy użyciu PTS, nie stwierdzamy niczego (bo i nie ma po temu podstaw) – albo inaczej: nie stawiamy takiej kwestii – zarówno o istnieniu przedmiotów niezupełnych (*universale* człowiek w ogóle), jak i istnieniu sposobu zorganizowania w przedmiotach zupełnych (w Sokratesie). Nasz wynik jest skromniejszy: a) patrząc na płaszczyznę ontyczną poprzez strukturę PTS oraz uwzględniając uniwersum U przedmiotów zupełnych, możemy podać interpretację, która uwzględnia warunki Wolffa-Gilsona i Porfiriusza, określające cechy występujące w przedmiotach niezupełnych, jak też b) warunki te potrafimy odwzorować w przedmiotach zupełnych „podpadających pod” poszczególne przedmioty niezupełne. Stąd – by odważyć się na interpretację już bardziej swobodną (nieformalną) – potrafimy powiedzieć tylko tyle.

Świat, w którym żyjemy, w którym istnieją substancje, nie jest przypadkowy, lecz uporządkowany. Rządzą nim określone formy (przedmioty niezupełne). Każda substancja indywidualna (Sokrates) jest wyznaczona przez dokładnie jeden przedmiot niezupełny (*universale* człowiek w ogóle), który poprzez takie a nie inne zorganizowanie wyznacza zespół cech istotnych i atrybutywnych każdego przedmiotu zupełnego będącego egzemplarzem tego przedmiotu niezupełnego (przedmiot zupełny tak pojęty można uważać za *konkretyzację* odpowiedniego gatunku naturalnego, a *relacja uczestnictwa* jest relacją między przedmiotem niezupełnym a przedmiotem zupełnym będącym konkretyzacją pierwszego).

I dalej, jeśli uznalibyśmy, że proponowana reprezentacja jest właściwa, to istotnie moglibyśmy uznać, że właściwe *universale*, którego reprezentant należy do PTS, jest:

- 1) pozaczasowy (w sensie Russella, tj. „niezmienny, sztywny, ścisły” [Russell 1995, s. 110]),
- 2) nie istnieje w żadnym miejscu,
- 3) nie ma natury duchowej (co np., według Russella, oznacza, że „nie jest aktem myślowym”, według innych natomiast, że nie jest przez akt myślowy wytworzony),

4) jako „sposób zorganizowania” wykracza poza konkretny byt i w ten sposób „staje się” przedmiotem ogólnym; ponadto – co związane jest z (3) – trudno mówić o jego niesamoistnym bytowaniu; jest bowiem możliwe, że nawet gdyby np. wszystkie konie wyginęły, ten sposób zorganizowania istniałby; to zaś oznaczałoby, że „bytowanie” (jak pisze Russell) tego sposobu zorganizowania nie byłoby wyznaczone przez istniejące przedmioty (np. fizyczne)¹¹.

Przy takim ujęciu zbliżyliśmy się do stanowiska Platona i Russella (podobne ujęcie proponuje Whitehead, którego koncepcji tutaj nie przypominaliśmy; jego przedmiot ponadczasowy jest odpowiednikiem arystotelejskich gatunków i rodzajów, lecz związki między przedmiotami ponadczasowymi oraz tymi a indywidualami są daleko bardziej złożone niż te, jakie zaproponował Arystoteles, a następnie rozwinął Wolff).

5.2. Czy pospolitość przysługuje *koniowi w ogóle*? Tym pytaniem poruszamy problem: jakie cechy przysługują przedmiotom ogólnym? Jak podkreślaliśmy wyżej, nie są to cechy takie same, a tym bardziej te same, jak te, które przysługują przedmiotom zupełnym.

Przyjrzyjmy się problemowi poruszonemu przez Ajdukiewicza. Wróćmy do zdania (2) Ajdukiewicza (por. pkt 2). Pisze on: „Owa «pospolitość» przysługuje gatunkowi konia, a nie poszczególnym koniom. Otóż ten gatunek koni, podobnie jak gatunek ludzki i inne stanowią przykłady tzw. przedmiotów ogólnych, które Platon zalicza do idei” [Ajdukiewicz 1983, s. 111] (pisownia przedwojenna).

Na pierwszy rzut oka argumentacja ta wydaje się przekonująca. O ile jednak można zgodzić się ze stwierdzeniem, że pospolitość przysługuje gatunkowi (temu lub innemu; mówimy np. „pospolity gatunek zwierząt”), to nie wiążemy takiej pewności z sądem, że przysługuje również powszechnikowi. Nasuwa się zatem wniosek następujący: termin gatunek użyty przez Ajdukiewicza ma inne znaczenie niż wówczas, gdy odnosimy go do najniższych rodzajów w hierarchii (por. PTS)¹². Zauważmy ponadto, że uniwersalia

¹¹ Terminu *samoistny* (resp. *niesamoistny*) nie używamy tu w znaczeniu Ingardenowskim (opis poprzez immanentność określić), ale w znaczeniu czegoś istniejącego odrębnie, niezależnie, rozłącznie z innymi przedmiotami (a więc inaczej niż np. konkretna barwa przedmiotu) i co (przynajmniej w odniesieniu do substancji) może być „wskazane” przez zwrot demonstratywny jako „to oto”. Filozofowie bowiem zgadzają się co do jednego: przykładem przedmiotu samoistnego jest indywidualna substancja (Sokrates, ta oto róża). Jest to zapewne jeden z tych terminów, który – choć często używany – wymaga precyzyjnego dookreślenia.

¹² Wskażmy przykład. Mówiąc: „Gatunek dzikiego konia Przewalskiego wymarł w XIX w.”, używamy terminu *gatunek* w znaczeniu zbioru kolektywnego. O tak rozumianym gatunku można powiedzieć: „był (lub nie był) pospolity w XVII wieku”. Natomiast gatunek w sensie przedmiotu ogólnego i niezupełnego jest niezmienny. Fakt, że w XXI wieku konie Przewalskiego nie występują, nie oznacza, że gatunek (w rozważanym teraz sensie) nie jest pospolity. Termin *pospolitość* nie odnosi się do tak rozumianego gatunku.

nie mają cech takich, jak przedmioty zupełne – choć na pewno wyznaczają one (owe uniwersalia) cechy przedmiotów konkretnych. W tym miejscu warto przypomnieć interesującą propozycję Ingardena o dwustronnej budowie idei, którą można interpretować jako opis dwustronnej budowy powszechnika. Oto idea – według tej nauki – ma z jednej strony, tzw. zawartość treściową („w której występują idealne konkretyzacje pewnej mnogości (czystych) jakości idealnych”), z drugiej natomiast, zespół cech określających samą ideę (tj. „pewien dobór własności, które ją charakteryzują jako ideę” – [Ingarden 1987, t. 1, s. 50]). Składnikami zawartości treściowej idei są zatem pewne jakości idealne, których konkretyzacje występują w każdym przedmiocie indywidualnym „podpadającym” pod ową ideę. Dla przykładu, w zawartości idei *człowiek w ogóle* pojawią się takie jakości, jak (za Ingardenem): żywość, bycie kręgowcem, dwunożność, bycie rozumnym. Jakości idealne nie są jednak własnościami idei, w której występują. Natomiast własnościami samej idei są np. (ponownie za Ingardenem): jej niezmienność, jej pozaczasowość, ogólność czy posiadanie dwustronnej budowy formalnej.

Odrzucamy zatem stanowisko Ajdukiewicza, jakoby w zdaniu *koń jest pospolity w Europie* mówiło się o *universale*; oznaczałoby to, że *koń w ogóle* (powszechnik) jest pospolity w Europie. To zdanie natomiast jest prawdziwe z innego powodu. Termin pospolity jest terminem nieostrym. Oznacza tyle, co „ogólnie znany”, „powszechnie spotykany”, „używany”. Natomiast termin *gatunek* jest w tym zdaniu użyty na oznaczenie mnogości w sensie kolektywnym. Sens zdania (2) proponujemy zatem oddać następująco: *Poszczególne jednostki tej mnogości są często spotykane*. Argumentacja za takim ujęciem jest następująca: gdyby konie wyginęły, gatunek koni (w znaczeniu: mnogości w sensie kolektywnym) nie byłby pospolity w Europie, ale nie oznaczałoby to, że gatunek-powszechnik zmienia wówczas swoje cechy. Powszechnik *koń w ogóle* jest niezmienny. Takie jest stanowisko Ingardena, takie też stanowisko prezentuje Ajdukiewicz.

5.3. Jak istnieją inne rodzaje powszechników? To, co powiedzieliśmy wyżej, jest ograniczone do przedmiotów, których konkretyzacjami są substancje indywidualne. W rzeczy samej ograniczeni byliśmy strukturą formalną PTS, w której mówić można tylko o zdefiniowanych w niej przedmiotach niezpełnych i generowanych przez gatunki indywidualnych.

Russell stawia jednak przed nami kolejne zadanie, gdy dopatruje się uniwersaliów także „za” innymi częściami mowy niż tylko rzeczowniki. Należy zatem podjąć próbę odpowiedzi na pytanie, czy i jak istnieją np. relacje jako odpowiedniki czasowników czy inne relacje będące odpowiednikami przysłówków. Chcąc trzymać się ustalonego metodologicznego kanonu (by odpowiadać tylko w takim zakresie, w jakim pozwala na to odpowiednia formalizacja) musimy stwierdzić: nie mamy odpowiedniej struktury reprezentującej takie uniwersalia. Sądzymy jednak, że i one powinny być

reprezentowane jako pewne sposoby organizacji (tu jednak może pojawić się kwestia: „organizacji czego?”). W przypadku relacji nasuwa się pomysł, że odpowiednikiem takich wyrażen językowych, jak „leży na północ od”, „jest w” itd., muszą być sposoby zorganizowania (albo schematy organizacji) przedmiotów (indywidualiów). Słusznie bowiem przekonuje Russell, że niezależnie od umysłów poznających „Edynburgh *leży na północ od* Londynu”, a „mrówka *jest w* pokoju”, lecz nie odwrotnie. „Bycie w” jest zatem pewnym możliwym sposobem (schematem), w jaki przedmioty mogą być zorganizowane, sposobem niezależnym od struktury pojęciowej podmiotu poznającego.

5.4. O pewnej filozoficznej interpretacji przedmiotu niepełnego (powszechnika). Wróćmy jeszcze do określenia *universale*. Formalnie określiliśmy go jako parę funkcji z podzbioru T zbioru T w zbiór $\{0, 1/2, 1\}$. Przyjmujemy, że cechy są posiadane jedynie przez konkretne indywidua. To „Sokrates” jest rozumny, zdrowy, biały itd. Natomiast o *universale* „człowiek”, którego konkretyzacją jest „Sokrates”, takich cech nie powinniśmy orzekać. *Universale* jest bowiem tylko sposobem, w jaki każde indywiduum jest uporządkowane. Stąd może lepszy byłby pomysł następujący.

Reprezentowanie indywiduum jako funkcji określonej na pewnym podzbiorze zbioru T w zbiór $\{0, 1\}$ oznacza, że o każdej cesze z tego podzbioru możemy orzec, że przedmiot ją posiada lub nie. Natomiast uniwersalia powinny być rozumiane jako przedmioty, o których nie orzekamy cech przysługujących generowanym przez nie przedmiotom (indywiduum), ale jako przedmioty posiadające konieczne stany rzeczy, w których partycypować będą indywidua.

Stąd – choć formalnie tego nie rozróżniliśmy – o *universale* „człowiek” powiemy: jest to para funkcji, z których pierwsza „wskazuje” na bycie człowieka (tego lub innego indywiduum) zwierzęcym, bycie człowieka rozumnym itp. Odpowiednio, druga funkcja opisuje cechy atrybutywne, które są zarazem konieczne. Tak więc, dla przykładu, każdy człowiek posiada serce, stąd o każdym z nich można powiedzieć (za Quinem) „jest sercowcem”, ale nie będziemy orzekać tego o *universale* człowiek (*człowiek w ogóle* serca nie posiada). W *universale* jest jednak określony stan rzeczy (albo: możliwość określonego stanu rzeczy) każdego możliwego człowieka: „bycie człowieka sercowcem”. Takie ujęcie odnosi do Ingardena i jego pojęcia zawartości idei (por. wyżej pkt 5.2), choć tam nie mamy rozróżnienia na cechy istotne i atrybutywne. Przez analogię można zatem powiedzieć: przedmiot niepełny (*universale*) posiada zawartość, dzięki której możemy orzekać o przedmiotach indywidualnych (zupełnych) będących w relacji uczestnictwa z daną ideą.

5.5. Czy *universale* jest przedmiotem ogólnym? Punktem wyjścia dla zrozumienia, czym w ogóle jest przedmiot ogólny, są w tradycji filozoficznej metafory. Oto bowiem mówi się, że powszechnik *dobro w ogóle bądź człowiek w ogóle* „uczestniczy” w wielu przedmiotach jednostkowych (odpowiednio

w dobrych uczynkach czy w jednostkach ludzkich). *Universale* jest postrzegane jako ogólne, gdyż jak żagiel nad okrętem rozpościera się nad swymi konkretyzacjami.

Syntaktyczne podejście, ogólniej, podejście semiotyczne określa przedmioty ogólne jako odpowiedniki tych wyrażań, które występują w roli orzecznika. Język jednak, w szczególności język wielostopniowy, pozwala na budowę zdań, w których wyrażenia występujące w roli orzecznika pojawiają się również w roli podmiotu podlegającego orzekaniu. Powstaje zatem problem: czy powszechniki mogą być przedmiotami zarówno ogólnymi (pogląd zwykle wyrażany przez filozofów), jak i indywidualnymi? Albo: czy istotnie używając tego samego wyrażenia raz w roli podmiotu, a innym razem w roli orzecznika, wyrażamy (denotujemy) tym wyrażeniem to samo?

Zdania (1) i (2) zaczerpnięte z Ajdukiewicza wskazują, że termin *koń* w obu zdaniach użyty jest (jako podmiot lub w wyrażeniu podmiotowym) w różnych znaczeniach. Zwróciliśmy bowiem uwagę, że termin ten nie oznacza w obu zdaniach tego samego. Termin *koń* w zdaniu (1) ma takie znaczenie, jak w zdaniu: *Łysek jest koniem*. Nam zaś chodzi właśnie o to, by określić indywidualność bądź ogólność tego, co jest odpowiednikiem orzecznika.

Formalnym reprezentantem powszechnika jest w naszej propozycji przedmiot niepełny należący do PTS. Jako element PTS jest on indywidualum, przedmiotem stanowiącym pewną jedność i odrębność od pozostałych przedmiotów niepełnych. Jego ogólność natomiast można rozpatrywać w taki sposób, że określone w nim cechy istotne i atrybutywne oraz prawa (warunki), które nimi rządzą, są również obecne – i przy tym w ten sam sposób – w każdej konkretyzacji rozpatrywanego przedmiotu niepełnego, a więc w wielu przedmiotach indywidualnych (elementach zbioru U). Jeśli więc przedmiot niepełny jest adekwatnym reprezentantem *universale*, to także samo *universale* możemy rozpatrywać a) jako indywidualum – gdy rozumiemy je jako jedno spośród wielu uniwersaliów, oraz b) jako przedmiot ogólny (pogląd częściej spotykany) – gdy rozważamy je w relacji do przedmiotów indywidualnych (tu: w znaczeniu substancji jednostkowych, które reprezentowaliśmy wyżej jako elementy U).

Ujęcie *universale* jako indywidualum, choć sporadyczne w tekstach filozoficznych, nie jest odosobnione. Zwróćmy uwagę, że jako indywiduala postrzega powszechniki Whitehead. Píše on: „każdy przedmiot ponadczasowy (tj. odpowiednik *universale* – przyp. J. K.) stanowi indywidualum, które we własny, specyficzny sposób jest tym, czym jest. Ta szczególna indywidualność, to istota przedmiotu. Nie sposób opisać jej inaczej, jak przez fakt, iż jest ona sobą. Tak więc indywidualna istota to po prostu istota rozważana ze względu na swą unikalność. Ponadto istota przedmiotu ponadczasowego to po prostu przedmiot ponadczasowy rozważany pod kątem jego unikalnego

wkładu w każde aktualne zaistnienie. Ten unikalny wkład identyczny jest dla wszystkich takich zaistnień, z uwagi na to, że przedmiot taki we wszystkich sposobach wkraczania jest zawsze tożsamy z sobą” [Whitehead 1987, s. 218].

5.6. *Universale* a pojęcie. Podaliśmy w punkcie 4 (uwaga 2), że *universale* jest przedmiotem pozaczasowym, nie istnieje w żadnym miejscu, nie ma natury duchowej i jest bytem samoistnym. Russell charakteryzując relację (przykład *universale*), opisuje ją jako tę, której „nie ma w przestrzeni, ani w czasie, nie jest ani materialna, ani duchowa, a jednak jest czymś” [Russel 1995, s. 105]. Podobne określenia można odnieść do pojęć w strukturze CS. Husserl opisując znaczenia (klasę pojęć), charakteryzuje je również jako byty, które nie istnieją realnie, ani w naszym myśleniu, ani w umyśle boskim, ale też przyznaje, że nie można im odmówić „miana: «naprawdę istniejący przedmiot»” [Husserl 2000, s. 124]. Powstaje zatem pytanie: w jaki sposób scharakteryzować przedmiot niezupełny i pojęcie, aby pokazać różnicę między nimi?

Wstępna odpowiedź, której tu udzielamy, bazuje na tym, co wynika z charakterystyki przedmiotów niezupełnych i pojęć w ramach PTS i CS. Pojęcia interpretujemy jako abstrakty indywidualnych przeżyć pojawiających się w umyśle (bądź w umysłach), stąd możemy mówić (językiem Husserla) o idealnych znaczeniach, pojęciach w sensie logicznym czy *species*. W tym sensie są one (stają się) czymś obiektywnym. Ale pojęcia nie muszą być „trafnymi znakami rzeczy”, jak ujmowali je filozofowie średniowieczni. Trafnymi choćby w tym sensie, że treści konstytutywne i konsekwentne pojęcia pewnego X miałyby odpowiadać cechom istotnym i atrybutywnym danego X (por. wyżej uwagi o izomorfizmie między cechami i treściami). Stąd – dla przykładu – z dwu różnych pojęć wiązanych z terminem *człowiek*, co najwyżej jedno jest adekwatne (trafne w sensie powyższym).

Pojęcia charakteryzują się również szczególnego rodzaju „gęstością”. Rozumiemy przez to:

a) możliwość wytwarzania takich pojęć, jak pojęcie *człowieka ciemno-okiego*, które nie generuje gatunku naturalnego, bądź też wytwarzanie pojęć będących odpowiednikami jakichś pośrednich rodzajów znajdujących się między rodzajem a rodzajem bezpośrednio nadrzędnym (np. zwierzę czworonożne),

b) możliwość wytwarzania pojęć dla grupy przedmiotów, które nie posiadają wspólnych cech (wspólnej natury), co w rozważaniach teoretycznych prowadzi do konstytuowania pojęć pustych (np. pegaz), a nawet sprzecznych (np. czerwone i nierozciągle zarazem).

Takie konstrukcje są oczywiście niemożliwe w PTS: struktura przedmiotów niezupełnych nie jest gęsta. Oznacza to, że w pojęciach wskazywać możemy na cechy domniemane jako istotne (bądź odpowiednio: atrybutyw-

ne), gdy w rzeczywistości one takimi nie są. Świat pojęć, poprzez swą gęstość, jest zatem nieadekwatnym obrazem rzeczywistości. Co więcej, skoro tak rozważane pojęcia są również traktowane jako przedmioty ogólne (mówi się bowiem o relacji „podpadania” przedmiotów pod pojęcie, relacji, która wyznacza tzw. zakres pojęcia), to widoczne jest, że klasa przedmiotów ogólnych jest szersza niż zaproponowana przez nas klasa uniwersaliów. Ten fakt jest jednak często zapożyczany, a pojęcia traktuje się jako rodzaj uniwersaliów.

Powyższe prowadzi do przypuszczenia, że realista (tak umiarkowany, jak i skrajny) nie przyjmuje gęstości w świecie uniwersaliów. Może to być rozumiane jako warunek konieczny stanowiska realistycznego. I przeciwnie, konceptualista tak rozumianą gęstość zaaprobuje: pojęcie adekwatne dla określenia danej klasy przedmiotów pojmie jako jedno z możliwych. Twierdzenie o istnieniu jednej podstruktury pojęć adekwatnej treściowo ze strukturą PTS jest przez niego pomijane. Stąd też pojęcie, choć ma charakter względny – w takim sensie, że niekoniecznie oddaje naturę indywidualów – jest dla konceptualisty powszechnikiem.

6. PODSUMOWANIE

Wskażmy podstawowe rezultaty uzyskane dzięki powyższym rozważaniom.

1. *Universale* określiliśmy jako sposób (bądź schemat), w jaki zorganizowane są składniki (cechy) przedmiotów podpadających pod dane *universale* wraz z wyznaczeniem tych cech. Szczegółowa reprezentacja *universale* podana jest poprzez strukturę PTS.

2. Uniwersalia nie są pojęciami, choć tak pojęcia, jak i uniwersalia są przedmiotami ogólnymi. Oznacza to, że klasa przedmiotów ogólnych jest szersza (w sposób właściwy) od klasy uniwersaliów. Określenie uniwersaliów (i obiektów pokrewnych) można ująć następująco:

Przedmioty	Zupełne	Niezupełne
Ogólne	pojęcia	uniwersalia (rodzaje i gatunki)
Indywidualne	indywidua	uniwersalia (w pewnym sensie indywidualności)

3. Wyróżniamy różne typy (niejednorodne) uniwersaliów, które w języku naturalnym określamy różnymi częściami mowy (różnymi kategoriami syntaktycznymi).

4. Cechy uniwersaliów stanowią zbiór rozłączny z cechami indywidualów. Jednakże w *universale* „zadane” są cechy posiadane przez indywidua generowane przez dane *universale*.

5. Wykorzystując strukturę PTS, nie jesteśmy natomiast w stanie odpowiedzieć na pytanie o istnienie uniwersaliów. Jest to zagadnienie należące do metafizyki, a nie do ontologii.

6. Jako problem stawiamy: w jaki sposób zbudować reprezentację tych uniwersaliów, które odpowiadają przmiotnikom, czasownikom, przysłówkom itp. Czy relacje są – jak proponuje Russell – uniwersaliami, czy może jednak pojęciami?

BIBLIOGRAFIA

- Ajdukiewicz K. [1983], *Zagadnienia i kierunki filozofii. Teoria poznania. Metafizyka*, Czytelnik, Warszawa.
- Arystoteles [1983], *Metafizyka*, BKF, PWN, Warszawa.
- Arystoteles [1990], *Dziela wszystkie*, t. 1, PWN, Warszawa.
- Gilson E. [1963], *Byt i istota*, IW PAX, tłum. P. Lubicz i J. Nowak, Warszawa.
- Husserl E. [2000], *Badania logiczne*, II/I, tłum. J. Sidorek, PWN, Warszawa.
- Jadacki J. J. [1984], *O co chodzi w tzw. sporze o powszechniki?*, „Studia filozoficzne”, nr 10 (227), s. 63–69.
- Ingarden R. [1987], *Spór o istnienie świata*, t. 1 i 2, PWN, Warszawa.
- Kaczmarek J. [2001], *On a Logic of Proposition for Analyticity*, „Logika”, Wyd. Uniw. Wroc., Wrocław, s. 13–21.
- Kaczmarek J. [2002], *On the Porphyrian Tree Structure and an Operation of Determination*, „Bulletin of The Section of Logic”, vol. 31/1, s. 37–46.
- Quine W. Van O. [1951], *Two Dogmas of Empiricism*, „Philosophical Review” t. XL, nr 1.
- Russell B. [1995], *Problemy filozofii*, tłum. W. Sady, PWN, Warszawa.
- Searle J. [1987], *Czynności mowy*, IW PAX, Warszawa.
- Whitehead A. N. [1987], *Nauka i świat nowożytny*, tłum. M. Kozłowski i M. Pieńkowski OP, Wyd. Znak, Kraków.
- Wittgenstein L. [1997], *Tractatus logico-philosophicus*, tłum. B. Wolniewicz, PWN, Warszawa.
- Wolff Ch. [1789], *Philosophia prima sive Ontologia methodo scientifica pertractata qua omnis cognitionis humanae principia continentur*, Veronae.

Janusz Kaczmarek

UNIVERSALITY AND GENERALITY

In the paper we treat one of the most hotly debated and still current topics in ontology i.e. the problem of universals. By two formal representations of incomplete and complete objects we argue that only *genera* and *species* (as counterparts of Aristotle's *Forms* and Plato's *Ideas*) are universals. They only are what is called nature or essence of individuals named by general terms. On the contrary, although the concepts are second kind of objects signified by general terms, they have another status as complete objects. Hence, in that meaning, „generality” stick in two different kind of objects – in universals and concepts. But being general is not equal to being universal in Aristotle's and Plato's sense.